

Platforma antywibracyjna
Pro Audio Bono Acrylic AP

Cena: 4080 zł

Producent: [Pro Audio Bono](#)

Kontakt:

PRO AUDIO BONO – Władysław Skrzypczak
ul. Polnych Kwiatów 21/1 | 05-500 Piaseczno/Mysiadło | Polska
tel.: 602 243 758 | 795 148 694

e-mail: biuro@proaudiobono.pl

Kraj pochodzenia: Polska

Strona producenta: [Pro Audio Bono](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła

Data publikacji: 1. grudnia 2011, No. 92

Na stronie internetowej polskiej firmy Pro Audio Bono trudno znaleźć nazwę któregośkolwiek produktu tej firmy. To znaczy nazwy są, ale są to nazwy opisowe, jak np.: „Platforma standardowa bez oklejonego rantu”, czy „Standardowa platforma antywibracyjna w masywnej obudowie”. Z marketingowego punktu widzenia – kryminał, ale i problem dla dziennikarzy. Żeby więc to jakoś uporządkować, na swoje potrzeby nazwałem je „Wood”, dla wersji ze sklejk, którą kiedyś testowałem i „Acrylic” dla wersji opisanej przez producenta jako „Platforma z akrylu o wymiarach platformy standardowej” (patrz niżej – tam są ostateczne nazwy).

To wersja, która weszła do produkcji całkiem niedawno, najnowsza wersja platform tego producenta. Użyta tu mechanika jest identyczna jak wcześniej – to dwie płaskie powierzchnie – dolna (podstawa), do której przymocowane są „pylony” i górna (półka), podwieszona nad dolną za pomocą sznurka. Naprężenie sznurka, a więc odległość między podstawą i półką, zależną m.in. od ciężaru urządzenia, które na półce stoi, można regulować maszynkami umieszczonymi z boku platformy. Inny jest materiał podstawy i podwieszanej półki – teraz jest to akryl. W wersji, którą dostaliśmy jest przezroczysty, a pylony, stopy i maszynki pokryte są szarym lakierem. Ładne.

Kiedy to napisałem, przesłałem panu Skrzypczakowi moje uwagi co do nazw, a ten błyskawicznie zareagował, proponując odpowiednie nazewnictwo. Platformy prawdopodobnie będą się nazywały tak:

- 1) Platforma standardowa ze sklejk - PAB Wood AP (AP - Anti-vibration Platform).
- 2) Platforma z akrylu - PAB Acrylic AP.
- 3) Platforma standardowa w masywnej obudowie - PAB Reference AP.
- 4) Stolik antywibracyjny - PAB AV Table.
- 5) Stopka antywibracyjna na łożysku tocznym - PAB Bearing AF (Anti-vibration Foot).

Żeby wszyscy byli tak sensowni! Myślę, że to dobre nazwy i przyjmuję, że testowana platforma nazywa się PAB Acrylic AP i AP.

Do tej pory o PAB pisaliśmy:

- Platforma antywibracyjna WOOD Custom, test [TUTAJ](#)

- Nagroda Roku 2010, relacja [TUTAJ](#)

ODSŁUCH

Nagrania użyte do odsłuchu:

- Glen Gould, *Bach: The Art Of The Fugue*, Sony Music/Sony Classical, SMK 52 595, The Glen Gould Edition, SBM CD (1997).
- Jean Michel Jarre, *Téo&Téa*, Aero Productions/Warner Bros, 2564699766, CD+DVD (2007).
- Marilyn Moore, *Moody Marilyn Moore*, Bethlehem/JVC, VICJ-61467, mini LP, K2HD CD (2007).
- Nat “King” Cole, *Love is the Thing*, Capitol/Analogue Productions, CAPP 824 SA, SACD/CD (2010).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Pro Audio Bono ACRYLIC AP *soute*

Siadając do spisania moich obserwacji związanych z odsłuchem system, w którym urządzenia, zamiast na granitowej półce mojego stolika Base, stały na platformie Pro Audio Bono Acrylic AP chciałem przede wszystkim właściwie ukazać, jakie zmiany w dźwięku po takiej operacji następują, jak każda z półek modyfikuje dźwięk. Bo to, że każdy element coś w dźwięku zmienia, niezależnie czy na plus, czy na minus, to dla mnie jasne. Jednocześnie jednak zdaję sobie sprawę z tego, że duża część melomanów taki pogląd neguje, kompletnie zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek relacji między tym, jak słyhać daną płytę, z tym, na czym urządzenie stoi. Szanuję ten pogląd, trudno mi jednak nie zauważyć faktu, że – przynajmniej z perspektywy mojego doświadczenia i wiedzy – głoszenie go innym to wyraz niewiedzy, a w cięższych przypadkach ignorancji. Niewiedzy wtedy, jeśli ktoś nawet nie wie, że istnieją takie metody izolowania urządzeń elektronicznych, które wpływają na ich dźwięk; ignorancji z kolei wtedy, kiedy wiemy, że coś takiego istnieje, a nawet nie spróbowaliśmy tego zakwestionować, nie przeprowadziliśmy odpowiedniego doświadczenia (bo tym każdy odsłuch jest). No i jest jeszcze ostatnia grupa ludzi mówiących „nie” – to ci, którzy po prostu niewiele słyszą. Ci też zasługują na jak najlepszy dźwięk, ale będą musieli przyjąć to, o czym piszę „na wiarę”.

Mój tekst kieruję do dwóch pierwszych grup: zachęcam gorąco do samodzielnych poszukiwań, do odsłuchów. Zaręczam państwu, że albo od razu, albo po jakimś czasie, po wyćwiczeniu słuchu, usłyszycie państwo to samo, co ja w tym teście słyszałem. A jeśli nie? Cóż – dla tych, dla których to wciąż będzie voodoo pozostaje jeszcze wrażenie estetyczne – urządzenia postawione na półkach Pro Audio Bono, w wersji Acrylic AP także, wyglądają znacznie lepiej, znacznie poważniej, bardziej „zawodowo” niż bez nich.

Zmiany wnoszone do dźwięku przez polską platformę nie są tak dobitne, jak np. przy zmianie poszczególnych komponentów elektronicznych czy kolumn. Na pierwszy rzut oka. Barwa jakoś szczególnie się nie zmienia, wszystko gra w dość podobny sposób, nic na drugą stronę się nie wywraca.

Tyle tylko, że to, co się jednak ZMIENIA wpływa na coś więcej niż powierzchowne, pośpieszne obserwacje – wpływa bezpośrednio, jak ODBIERAMY muzykę, jak ją PRZEŻYWAMY. Piszę wersalikami, trochę wykrzykując te słowa, wybijając je mocniej, bo to słowa-klucze tego testu, jego rdzeń, wokół którego wszystko inne jest budowane.

Dźwięk z platformą jest bogatszy w emocje. Co to znaczy? A, że pełniej przeżywamy to, co słyszymy, że łatwiej „wchodzimy” w nagranie, że mocniej coś w środku nas jest poruszane.

Dlaczego? Ano dlatego, że ten dźwięk jest bardziej wyrafinowany, że jest bogatszy w wielopłaszczyznowe rozróżnienia w ramach utworu, że po prostu więcej słyhać z tego, co jest na płycie. Dźwięk z elektroniką postawioną bezpośrednio na płycie granitowej wydaje się bardziej szczegółowy. To absolutna nieprawda, ale trzeba do tego dojść. Wystarczy kilka utworów, żeby

było wiadomo o co chodzi, jednak pierwsze wrażenie jest właśnie takie – bez półki jest więcej szczegółów.

O tym, jak bardzo się mylimy, przekonuje zestaw cech, dzięki którym muzyka z Pro Audio Bono w ramach równania dociera do głębszej warstwy naszego przeżywania. Dobra, powiem wprost: bez Acrylic AP u pod stopami urządzenia grają muzykę znacznie bardziej „martwą”, niezależnie od tego, że stopniowanie „bycia martwym” dziwnie wygląda. Detaliczność o której mówię jest artefaktem, produktem ubocznym utwardzenia ataku, podkreślenia tych jego składowych, które odpowiadają za wrażenie „wybijania” poszczególnych dźwięków na scenie przed nami. To jednak tylko wrażenie – jeśli się temu przysłuchamy, albo po prostu zrelaksowani posłuchamy dłużej i porównamy z półką PAB, usłyszymy, że to oszustwo, że tak naprawdę poza tym atakiem, nic tam nie ma (oczywiście przesadzam, ale takie się ma nastawienie po kilku dniach grania), że wszystko jest zduszone. Tak – zduszenie i zdławienie dźwięku to najlepsze określenie tego, co się dzieje, kiedy wyjmujemy półkę spod urządzenia. Że co? Że wcześniej tego nie słyszeliśmy, że wszystko było OK.? Ludziska – że tak się poufale do państwa zwrócę – to jest proces uczenia się, tak jest w audio. Kiedy wchodzimy na szczyt (oczywiście nasz własny, można powiedzieć „domowy”) i wydaje nam się, że jest „zaj..” i idealnie, oznacza to, że dojrzeliliśmy do czegoś jeszcze lepszego. Znaczy to, że przed nami ekscytujący czas olśnień i pełnych niedowierzania odkryć. Tak wygląda droga w audio i tak wygląda szkolenie naszego słuchu, trenowanie naszej umiejętności słuchania, która jest połączeniem słuchu i tego, co nasz mózg z tym robi.

W każdym razie, głębia dźwięku z Acrylic AP, cieniowanie barwy, dynamiki, poprawa żywotności dźwięku jest niewiarygodna. Znika denerwujące – ale dopiero teraz, z tego punktu widzenia – podbarwienie w postaci wyostrenia ataku dźwięku, które wcześniej interpretowaliśmy jako detaliczność. Teraz słysząc, że w dźwięku jest znacznie więcej informacji, że dzieje się więcej. Że organy z *Contrappunctus II* J.S Bacha (nr 2), granego na organach przez Goulda mają masywniejszy atak, są wyższe, wybrzmiewają dłużej; że fortepian w *Contrapuntus I* z tej samej płyty (nr 10) jest bardziej miękki, jeszcze bardziej intymny, jeszcze bardziej aksamitny. Dopiero teraz słysząc dobrze pracę pedałów, skrzypnięcia krzesła, upadającą kartkę itp., wszystko, co tam JEST. Najważniejsze jest jednak to, że przestają to być elementy równoważne muzyce. To jest coś „obok”, co ubogaca przekaz, co powoduje, że ten jest bardziej wiarygodny i bardziej „live”. Z Acrylic AP wszystko wydaje się znacznie głębsze i bardziej aksamitne.

Pro Audio Bono ACRYLIC AP vs Acoustic Revive RAF-48

Jak wielokrotnie pisałem, japońska platforma, na zawieszeniu pneumatycznym, jest dla mnie wzorcowa, jest punktem odniesienia. Oczywiście to kwestia czasu, żeby znaleźć coś jeszcze lepszego (patrz wyżej), ale na razie tak właśnie jest i jeszcze niczego lepszego nie słyszałem. Moim i tylko moim zdaniem oczywiście!

Emocje, jakimi starałem się nasycić mój opis brzmienia z półką PAB w opozycji do urządzeń stojących bezpośrednio na granicy powinny państwu wiele mówić – to znakomita półka, która spełnia swoje zadanie w 100%. Nie mówiłem jednak jeszcze, że nie jestem zwolennikiem akrylu w urządzeniach audio.

Zdanie swoje opieram na wieloletnim doświadczeniu z akrylem stosowanym w gramofonach. To chyba najlepsze środowisko do badania zależności między materiałem i dźwiękiem, ponieważ to czysta mikromechanika i zależności są wyraźne. A doświadczenia mam takie, że akryl ociepla dźwięk, stępią atak i nieco dusi dynamikę. Daje w zamian aksamitne tło, spokój i niezłą rytmiczność – co przy słabszej dynamice jest czymś raczej niespodziewanym. I podtrzymuję swoje zdanie. Widzę jednak, że to, o czym napisałem dotyczy przede wszystkim akrylu *soute*, tj. bez łączenia z innymi materiałami. Są bowiem dwa gramofony, właśnie akrylowe (albo przede wszystkim), w których słyszałem zalety tego materiału, a wad jakoś nie – to słuchany kiedyś dla „Audio” Oracle Delphy V i testowany niedawno [Transrotor Zet1 Matt White](#). A podstawa PAB tylko potwierdza, że akryl traktowany nie jako coś idealnego, ale w połączeniu z innymi elementami może dać znakomite rezultaty.

O tym, że półka Acrylic AP wnosi coś swojego do dźwięku słyhać dopiero w porównaniu z tak dobrą, tak drogą platformą, jak RAF-48. Teraz słyhać, że PAB nieco ociepla dźwięk i trochę wycofuje górę. I że bas jest z nią trochę mniej różnicowany. Z drugiej strony to z nią miałem nieco lepszą plastykę, nieco większy oddech dźwięku. Różnice między platformami nie były wcale tak duże jak by się można było spodziewać. I nie wiem, czy w każdym systemie będą na tyle wyraźne, żeby warto było rezygnować z zalet Acrylic AP.

Jedynie drewniane platformy PAB mogłyby być w takim wypadku jakąś alternatywą. „Drewno” pod urządzeniami powoduje, że dźwięk jest jeszcze głębszy, ale już nie tak dynamiczny i nie tak aksamitny. „Czarne tło” za dźwiękami, coś co jest wskaźnikiem rozdzielczości systemu jest z Acrylic AP znakomite, na poziomie RAF-48. Z „drewnem” jest mniej wyraźne. Nie znaczy to, że automatycznie drewnem palimy w kominku, a Acrylic AP wielbimy – nie, absolutnie nie. Pomijając fakt, że w sklepcie i płytach MDF jest mnóstwo szkodliwych substancji, uwalnianych przy obróbce cieplnej (a piszę z autopsji – w tych dniach Kraków jest najbardziej zanieczyszczonym polskim miastem, właśnie z powodu niskiej emisji. Widzę to z okna – właściciele domków jednorodzinnych przed nimi najwyraźniej zmieniają „drewno” PAB na Acrylic AP...), obydwie odmiany podwieszanych platform Pro Audio Bono są raczej jak „lewa-prawa” niż „lepsza-gorsza”.

Podsumowanie

Polska platforma, która przyjechała do Krakowa z Piaseczna/Mysiadły pod Warszawą jest znakomicie wykonana, ładna i wpływa jednoznacznie pozytywnie na dźwięk. Urządzenia stawiane na niej nie tylko lepiej wyglądają, ale wydają się grać muzykę lepiej niż bez niej. Dużo lepiej. Lepiej w każdym tego słowa znaczeniu. Nawet porównanie z referencyjną platformą Acoustic Revive nie jest dla niej batożeniem, a tylko lekkim przypomnieniem, że każdy wybór ma swoje konsekwencje. Nawet wtedy jednak nie ma się czego wstydzić, bo porównanie to pokazuje też w pełni, co dobrego w dźwięku robi.

Dlatego też z czystym sumieniem i z pełną odpowiedzialnością przyznaję platformie Pro Audio Bono wyróżnienie RED FINGERPRINT.

Poprzednio wyróżnienie to otrzymały:

- Kolumny wolnostojące Dynaudio Focus 260; test [TUTAJ](#)
- Przetwornik D/A USB Musica Ibuki Digital; test [TUTAJ](#)
- Programowy odtwarzacz plików audio JPLAY, test [TUTAJ](#)

Metodologia

Platforma PAB testowana była przy użyciu trzech urządzeń:

- odtwarzacza CD Ancient Audio Lektor Air V-edition (test [TUTAJ](#)),
- odtwarzacza CD Burmester 089 (test w tym wydaniu „[High Fidelity](#)”),
- wzmacniacza zintegrowanego, lampowego, Leben CS-300 [Custom Version] (test [TUTAJ](#)).

Platforma była porównywana w teście AB, a więc stawiając urządzenia raz na niej, raz na granitowej półce mojego stolika Base SolidBase VI Custom (opis [TUTAJ](#)), a w kolejnym kroku na platformie antywibracyjnej Acoustic Revive RAF-48 (opis [TUTAJ](#)). Do odsłuchu wybrałem tylko cztery płyty – mniej niż zazwyczaj, ale też inaczej wyglądał test. Porównania polegały na odsłuchaniu trzech długości utworów: po 30 s, po 2 min i całego utworu.

BUDOWA

Platforma antywibracyjna Pro Audio Bono Acrylic AP oparta jest na pomysłe znanym od dłuższego czasu, przede wszystkim z konstrukcji gramofonów (patrz chociażby [SME](#)) jednak tutaj ładnie zrealizowanym. Chodzi o to, że do solidnej podstawy montujemy na sztywno, w czterech rogach, trzpień, rurki, cokolwiek („pylony”). Przez ich szczyt przerzucamy sznurek, linkę itp. i podwieszamy na nich drugą platformę, wiszącą w ten sposób nad pierwszą, większą. Sposobów na

to jest sporo, mogą to być elementy sprężyste lub sztywniejsze. W platformach PAB jest to specjalnie dobrany sznurek, którego naprężenie, a więc i odległość dwóch części platformy jest regulowana. Robimy to nawijając sznurek na trzpień wystający z maszynki znanej z instrumentów strunowych – gitar. Te tutaj, wraz z pylonami – w PAB to mosiężne rurki – pokryte są ładnym, szarym lakierem. Sznurek porusza się na szczycie rurki na mosiężnym elemencie, kręcącym się na stalowym trzpieniu. Całość jest zamknięta nasadką, zamykającą rurkę od góry. To dość proste, opis jest bardziej zagmatwany od wykonania. Wysokość pylonów, od podłoża do góry – 130 mm. Od spodu wkręcone są cztery nóżki, którymi można regulować poziom dolnej półki. W ofercie firmy znajdują się jej bardziej wyrafinowane odmiany, np. z kulą ceramiczną, można więc je kiedyś wymienić. Bardzo ładnie wykonany produkt.

Najważniejszego jednak jeszcze nie powiedziałem – w testowanej platformie półki wykonano z przezroczystego akrylu. Każda z nich ma grubość 20 mm. Dolna półka ma wymiary 560 x 400 mm (bez pokręteł naciągu), a górna 480 x 400 mm. Z przodu naklejono na dolną półkę (pionowo) mosiężna blaszkę z logo firmy, a z boku je wyfrezowano (poziomo). Naprawdę bardzo ładna, wysmakowana robota.